



JANINA BUDZIK

Dnia 11 stycznia 1946 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Janina Budzik
Wiek	19 lat
Imiona rodziców	Stanisław i Zofia
Miejsce zamieszkania	Firlej, gm. Wielogóra
Zajęcie	robotnica
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	obca

W sprawie masowych egzekucji w Firleju nie mam wielu wiadomości. Widziałam tylko w lecie 1942 roku samochody ciężarowe, jadące w kierunku Firleja. Zmierzając w stronę piasków, zatrzymywały się koło fabryki, w której pracowałam, i czekały na powrót tych, które pojechały na piaski poprzednio. Po udaniu się samochodów w stronę piasków słychać było dochodzące stamtąd odgłosy strzałów. Naocznym świadkiem egzekucji nigdy nie byłam. Byłam raz na miejscu rozstrzeliwań po odjeździe Niemców. Widziałam dwa doły świeżo zakopane, a w pobliżu resztki ubrania jakiejś zamordowanej kobiety, którą psy wygrzebały z ziemi.

Widziałam z okien fabryki, w której pracowałam, zwłoki ofiar straconych na szubienicy w Radomiu przy szosie warszawskiej 15 października 1942 roku. Było to właśnie w dniu powieszenia dziesięciu osób przy szosie warszawskiej, około godziny czwartej po południu.



W okresie od jesieni 1943 do wiosny 1944 roku Niemcy palili zwłoki pomordowanych. Jak się to odbywało, nie wiem. Widziałam tylko z daleka płomień i dym unoszący się nad piaskami, połączony z wonią palących się ciał i zgnilizny.

Na Firleju pracowałam w 1942 i 1943 roku. W innych latach okupacji niemieckiej pracowałam w Radomiu, dlatego mam w tej sprawie niewiele wiadomości.

Odczytano.